

Katarzyna Cholewińska

## Problemy bezpieczeństwa transatlantyckiego w XXI wieku

Ewolucja problematyki bezpieczeństwa oraz percepcja i identyfikacja zagrożeń to jedno z czołowych zagadnień postzimnowojennej debaty w kwestiach bezpieczeństwa. Współcześnie kluczową rolę odgrywają zagrożenia wykraczające poza tradycyjny obszar państwa – zagrożenia transnarodowe oraz reprezentowane przez niepaństwowych uczestników stosunków międzynarodowych. Zagrożenia asymetryczne oraz sposoby ich zwalczania przy zachowaniu autonomicznych postaw i interesów stanowią kluczowe wyzwanie dla współczesnej architektury transatlantyckiego bezpieczeństwa. Jednocześnie, aby realnie zapobiegać negatywnym zjawiskom i tendencjom występującym w środowisku międzynarodowym, konieczna jest rewitalizacja wzajemnych relacji i przebudowa transatlantyckiej współpracy, z uwzględnieniem ewolucji układu sił we współczesnym świecie i aspiracji obu partnerów w dziedzinie bezpieczeństwa.

Katalog problemów bezpieczeństwa we współczesnych relacjach europejsko-amerykańskich obejmuje zarówno kwestie ogólne, jak również problemy, które pojawiły się w okresie

prezydentury George'a W. Busha. Wśród najistotniejszych zagadnień natury ogólnej należy wymienić odmienną percepcję kluczowych zagrożeń i metod ich rozstrzygnięcia oraz napięte relacje w triumwiracie NATO–USA–UE. Aktualne rozbieżności uwarunkowane są przede wszystkim wojną z terroryzmem.

Bezpośrednim następstwem zimnej wojny i impulsem do rewitalizacji relacji transatlantyckich była eliminacja zewnętrznego zagrożenia, które przez cztery dekady konsolidowało szeroko pojętą wspólnotę „Zachodu” i tłumiło wewnętrzne trudności. W miarę jak zniknęły tradycyjne, oczywiste zagrożenia, a pojawiały się nowe, trudne do sprecyzowania wyzwania i zagrożenia asymetryczne – rosły rozbieżności. Wspólnota wartości, potrzeb i celów była coraz częściej kontestowana. Zagrożenia nowej ery są na tyle różnorodne i skomplikowane, że wspólne stanowisko w tej sprawie jest bardzo trudne do wypracowania, a w niektórych kwestiach – niemożliwe.

Różnice w interpretacji zagrożeń wynikają przede wszystkim ze znacznej dysproporcji potencjałów i fundamentalnej asymetrii, która wpływa na percepcję bezpieczeństwa i zagrożeń. Różnice w podejściu i rozumieniu tych zagadnień wynikają także z odmiennej kultury strategicznej i utrwalonych sposobów myślenia o bezpieczeństwie. Stany Zjednoczone przywiązują większą wagę do zjawisk globalnych natury militarnej, w których rozwiązywaniu skłaniają się ku działaniom unilateralnym i preferują rozwiązania siłowe, nawet we wczesnej fazie kryzysu. Europejczycy koncentrują się natomiast na problemach regionalnych i wyzwaniach pozamilitarnych<sup>1</sup>. Sposób identyfikacji zagrożeń wpływa również na proponowane

---

<sup>1</sup> Warty odnotowania jest fakt, że w oficjalnej retoryce administracji amerykańskiej dominuje określenie „zagrożenia”, podczas gdy niejednokrotnie te same zjawiska są interpretowane w dokumentach europejskich jako „wyzwania”. Por.: J. Dufourcq, L. Ponsard (red.), *Security Strategies: NATO, the United States and the European Union*. NATO Defense College NDC Occasional Papers Series, Rome 2005. Istotne jest w tym miejscu również rozróżnienie pomiędzy „zagrożeniem” (*threat*) a „ryzykiem” (*risk*) – podczas gdy „zagrożenie” implikuje potencjalny atak, „ryzyko” obejmuje zarówno prawdopodobieństwo ataku, jak i skalę potencjalnego ataku. Szerzej w: B. Schneier, *Beyond Fear: Thinking Sensibly about Security in an Uncertain World*. Copernicus Books, New York 2003, s. 17–21.

rozwiązania – UE preferuje działania zapobiegawcze, długofalowe, kompleksowe strategie przeciwdziałania, a w sytuacjach kryzysowych kładzie nacisk na dyplomację i pokojowe rozstrzygnięcie sporów na forum organizacji międzynarodowych, w odróżnieniu od Stanów Zjednoczonych, które darzą organizacje międzynarodowe ograniczonym zaufaniem. Takie podejście Amerykanów do organizacji międzynarodowych wpłynęło między innymi na decyzję o selektywnym podejściu do sojuszników w wojnie z terroryzmem, a w konsekwencji – doprowadziło do marginalizacji NATO. Kwestia iracka stała się w praktyce kolejnym testem spójności Sojuszu Północnoatlantyckiego i przyczyniła się do największego w historii NATO kryzysu wewnętrznego.

Rozbieżności w sposobie ujmowania problematyki bezpieczeństwa międzynarodowego pojawiły się przede wszystkim w związku z przebudową systemu bezpieczeństwa w postzimnowojennej Europie i określeniem roli, jaką powinien w nim odgrywać Sojusz Północnoatlantycki. W dyskusji ścierały się argumenty zwolenników modelu atlantyckiego, za którym opowiadały Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i nowi członkowie NATO: Polska, Czechy i Węgry, oraz opcji europejskiej, popieranej przez Francję, Niemcy i kraje Beneluxu, która przewidywała oparcie bezpieczeństwa europejskiego na strukturach unijnych. Istotną tendencją wzmacniającą opcję europejską było przyspieszenie integracji politycznej w ramach Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa oraz budowa tożsamości bezpieczeństwa (ESDI) w ścisłej korelacji z NATO. Stopniowa rozbudowa europejskich struktur politycznych i bezpieczeństwa, zmierzająca do prowadzenia samodzielnych operacji wojskowych, a w konsekwencji do rozwoju bardziej partnerskich relacji transatlantyckich, budziła niepokój i ambiwalentne reakcje ze strony USA.

Poważne różnice zdań w podejściu do rozwiązywania problemów bezpieczeństwa pojawiły się już w czasie kryzysu bałkańskiego, w którym Stany Zjednoczone były zwolennikami polityki *lift and strike* (zniesienie embarga na dostawy broni

do Bośni, połączone z bombardowaniem Serbii), podczas gdy Unia Europejska popierała lądowe operacje pokojowe w regionie. W praktyce kryzys bałkański przypieczętował porażkę UE jako instytucji zapobiegającej konfliktom i dowiódł, że bez zaangażowania militarno-politycznego USA jej skuteczność w rozwiązywaniu konfliktów regionalnych jest wątpliwa<sup>2</sup>. Jednocześnie Amerykanie nabrali przekonania, że uwikłanie w instytucjonalną biurokrację NATO tylko komplikuje działania zbrojne i nabrali większego dystansu do działań wielostronnych pod auspicjami NATO. Polityka wobec konfliktu bałkańskiego to tylko jeden z przykładów odmiennego podejścia do spraw bezpieczeństwa USA i Europy, jednak ilustruje, jak dalece sięgają rozbieżności w stosunkach transatlantyckich w odniesieniu do koncepcji rozwiązywania konfliktów regionalnych<sup>3</sup>.

Najpoważniejszym testem europejsko-amerykańskiej wspólnoty bezpieczeństwa w XXI wieku była reakcja na ataki terrorystyczne w Stanach Zjednoczonych z 11 września 2001 roku. W bezpośrednim następstwie wydarzeń z 11 września 2001 można mówić o szerokim transatlantyckim porozumieniu i wspólnych deklaracjach o zwalczaniu terroryzmu<sup>4</sup>. Unia Euro-

---

<sup>2</sup> Szerzej na temat znaczenia kwestii bałkańskiej w ewolucji europejskiego podejścia do problemów bezpieczeństwa zob.: D. Mahncke, *Instability And Crises: Risk And Challenges For European Security* [w:] D. Mahncke, W. Rees, W.C. Thompson (red.), *Redefining Transatlantic Security Relations. The Challenge Of Change*. Manchester University Press, New York 2004, s. 26–28. Por.: D.H. Allin, *The Illusion and the Necessity of European Autonomy in Defence: Lessons of the Balkan Crisis* [w:] M. Dembinski, K. Gerke (red.), *Cooperation or Conflict? Transatlantic Relations in Transition*. St. Martin's Press, New York 1998, s. 78–90.

<sup>3</sup> S. Serfaty, *America and Europe: Beyond Bosnia*. „The Washington Quarterly”, vol. 19, no. 3, Summer 1996; *Transatlantic Dialogue on Middle East Policy*. Conference Report, The Netherlands Institute of International Relations, Hague, March 2004; S. Everts, *The Ultimate Test Case: Can Europe And America Forge A Joint Strategy For The Wider Middle East?* „International Affairs”, vol. 80, no. 4, 2004, s. 665–685; H. Borchert, M.N. Hampton, *The Lessons of Kosovo: Boon or Bust for Transatlantic Security?* „Orbis”, vol. 46, no. 2, 2002, s. 369–389.

<sup>4</sup> USA – *Terrorist Attack: Joint Declaration by Heads of State and Government, President of EP, President of Commission and the High Representative for the CFSP*. Press Release, Brussels, 14 September 2001, [http://www.consilium.europa.eu/ueDocs/cms\\_Data/docs/pressdata/en/er/Declaration.en1.pdf](http://www.consilium.europa.eu/ueDocs/cms_Data/docs/pressdata/en/er/Declaration.en1.pdf) (17.12.2007); *Joint EU-U.S. Ministerial Statement on Combating Terrorism*, 20 September 2001, [http://ec.europa.eu/external\\_relations/us/news/minist\\_20\\_09\\_01.htm](http://ec.europa.eu/external_relations/us/news/minist_20_09_01.htm) (12.01.2009).

pejska potępiła zamach na Nowy Jork i Waszyngton, a na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Europejskiej z 21 września 2001 roku w Brukseli zatwierdzono tzw. plan działania (*action plan*), mający na celu m.in. wzmocnienie współpracy w zwalczaniu międzynarodowego terroryzmu, na polu wszystkich dziedzin ustawodawstwa wewnętrznego<sup>5</sup>. W deklaracji z Brukseli potępiono akty terroru z 11 września i wezwano do stworzenia szerokiej koalicji antyterrorystycznej z udziałem USA, UE, krajów do niej kandydujących, Rosji, „partnerów arabskich i muzułmańskich” i innych państw „podzielających wartości cywilizacyjne reprezentowane przez Unię”<sup>6</sup>. Przestrzegając przed jakimkolwiek utożsamianiem fanatycznych grup fundamentalistów z całością świata arabsko-muzułmańskiego, UE dała wyraźny znak, że totalna wojna z terroryzmem, jaką deklorowały Stany Zjednoczone, nie odzwierciedla stanowiska państw Unii<sup>7</sup>. Konsekwencją tak sformułowanego stanowiska Unii była szeroko zakrojona inicjatywa dyplomatyczna na arenie międzynarodowej na rzecz walki z terroryzmem<sup>8</sup>.

12 września 2001 roku, Rada Północnoatlantycka NATO wydała oświadczenie, w którym państwa NATO solidarnie uznały, że ataki terrorystyczne z 11 września wyczerpują znamiona artykułu 5 Traktatu Waszyngtońskiego. Było to pierwsze w historii przywołanie tego artykułu – atak Al-Kaidy przeciwko Stanom Zjednoczonym uznano za atak zbrojny i *casus belli* przeciw-

---

<sup>5</sup> *Conclusions and Plan of Action of the extraordinary European Council Meeting on 21 September 2001*. 21 September 2001, Brussels, SN 140/01, [http://ec.europa.eu/external\\_relations/cfsp/doc/concl\\_21\\_09\\_01.htm](http://ec.europa.eu/external_relations/cfsp/doc/concl_21_09_01.htm).

<sup>6</sup> *The Fight Against Terrorism, Extraordinary Council Meeting – Justice, Home Affairs And Civil Protection Conclusions*. Dn: Pres/01/327, 20.09.2001, C/01/327 Brussels, 20 September 2001, 12019/01, Presse 327, <http://Europa.Eu.Int/Rapid/Start/Cgi/Guesten.Ksh?Reslist> (12.01.2009).

<sup>7</sup> *Declaration By The Heads Of State Or Government Of The European Union And The President Of The Commission Follow-Up To The September 11 Attacks And The Fight Against Terrorism*, Informal European Council, Gand, 19.10.2001, Press Release, Brussels, 19 October 2001, SN 4296/2/01 Rev; [Http://Ue.Eu.Int/Newsroom/Main.Cfm?Lang=1](http://Ue.Eu.Int/Newsroom/Main.Cfm?Lang=1) (12.01.2009).

<sup>8</sup> S. Parzymies, *Unia Europejska...* [w:] R. Kuźniar, Z. Lachowski (red.) *Bezpieczeństwo międzynarodowe czasu przemian: Zagrożenia, koncepcje i instytucje*, PISM, Warszawa 2003, s. 373.

ko chroniącym ją talibom w Afganistanie. Atak na Afganistan z 7 października 2001 został uznany za realizację prawa Stanów Zjednoczonych do samoobrony<sup>9</sup>.

Administracja Busha z satysfakcją przyjęła ten symboliczny akt solidarności, którego naturalną konsekwencją mógłby być udział państw NATO w operacji zbrojnej w Afganistanie – tak się jednak nie stało. USA uznały, że z punktu widzenia amerykańskich interesów i powodzenia akcji operacja w Afganistanie powinna być prowadzona poza strukturami NATO, opierając się na doraźnej koalicji państw, których pomoc oceniono jako najcenniejszą w tej fazie konfliktu. Zasada: „charakter misji decyduje o doborze koalicjantów” (*mission defines coalition*), wyznaczała kierunek polityki USA w tej fazie wojny z terroryzmem<sup>10</sup>.

Wydarzenia z 11 września 2001 roku i akcja odwetowa USA pokazały, że w sytuacji zagrożenia fundamentalnego bezpieczeństwa dla Stanów Zjednoczonych działania skuteczne to działania jednostronne. NATO traktowano jako czynnik krępujący militarnie i politycznie, a spoistość Sojuszu, o którą walczone przez dekady, okazała się ceną, którą Stany Zjednoczone gotowe są zapłacić za swobodę działania. W rezultacie decyzji podjętych w początkowym etapie wojny – rola NATO została wyraźnie zmarginalizowana, a faktyczną rolę w Afganistanie

---

<sup>9</sup> Na podstawie artykułu 51 Karty Narodów Zjednoczonych, państwo zaatakowane ma prawo do samoobrony. Większość obserwatorów zgadza się co do tego, że atak USA na Afganistan był uprawniony z punktu widzenia prawa międzynarodowego, zgodnie z rezolucją Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1368, która potwierdza legalność tych działań. *United Nations Security Council Resolution 1368 (2001) Adopted by the Security Council at its 4370th meeting, on 12 September 2001*, <http://daccessdds.un.org/doc/UNDOC/GEN/N01/533/82/PDF/N0153382.pdf?OpenElement> (22.12.2007). Szerzej na temat (nie)legalności działań zbrojnych podjętych przez USA po 11 września 2001 zob.: T.M. Franck, *Who Killed Article 2(4)? or: Changing Norms Governing the Use of Force By States*, „American Journal of International Law”, vol. 64, no. 4, October 1970, s. 809–837; M.J. Glennon, *The Fog of Law: Self-Defense, Inherence, and Incoherence in Article 51 of the United Nations Charter*, „Harvard Journal of Law & Public Policy”, vol. 25, no. 2, Spring 2002, s. 539–558.

<sup>10</sup> J.C. Hulsman, *Cherry-Picking: Preventing the Emergence of a Permanent Franco-German-Russian Alliance*, The Heritage Foundation, August 28, 2003, <http://www.heritage.org/Research/Europe/1682.cfm> (12.01.2009).

Sojusz Północnoatlantycki zaczął odgrywać dopiero w czasie misji stabilizacyjnej w 2003 roku.

Pomimo początkowej aktywności dyplomatycznej, zwłaszcza w krajach muzułmańskich<sup>11</sup>, Unia Europejska nie odegrała istotnej roli w zakresie wojskowej współpracy z USA w operacji w Afganistanie. 8 października 2001 roku, nazajutrz po rozpoczęciu działań zbrojnych w Afganistanie, Rada UE wydała oświadczenie popierające działania prowadzone przeciwko reżimowi Talibów. Ponadto UE zadeklarowała chęć udzielenia pomocy humanitarnej ludności Afganistanu, asygnując na ten cel kwotę 320 milionów euro<sup>12</sup>. Na nieformalnym spotkaniu w Gandawie, 19 października 2001 roku, Rada Europejska potwierdziła plan działania wobec Afganistanu, koncentrując się na pomocy humanitarnej i budowie stabilizacji w regionie<sup>13</sup>. Szczyt w Gandawie ujawnił również różnice wewnątrz Unii w zakresie oceny działań podjętych przez USA w Afganistanie<sup>14</sup>. Paradoksalnie, po ataku terrorystycznym na Stany Zjednoczone osłabiła dynamika rozwoju ESDP. Szczególnie dało się to zaobserwować na polu operacyjnym. Ewidentną słabością projektu były skomplikowane procedury i ramy instytucjonalne, utrudniające skutecznie zarządzanie kryzysowe. Ataki terrorystycz-

---

<sup>11</sup> S. Parzymies, *Unia Europejska...* [w:] R. Kuźniar, Z. Lachowski (red.) *Bezpieczeństwo międzynarodowe...*, s. 373–374; P. Żurawski vel Grajewski, *Unia Europejska wobec terroryzmu...*, s. 79–84.

<sup>12</sup> 2372<sup>nd</sup> Council Meeting – General Affairs, Press Release, [http://www.consilium.europa.eu/ueDocs/cms\\_Data/docs/pressdata/en/gena/12330.en1.pdf](http://www.consilium.europa.eu/ueDocs/cms_Data/docs/pressdata/en/gena/12330.en1.pdf) (12.01.2009) [za:] D. Egert, *Transatlantycka wspólnota bezpieczeństwa*, Żurawia Papers, Zeszyt 5, Warszawa 2005, s. 112.

<sup>13</sup> *Declaration by the Heads of State or Government of the European Union and the President of the Commission Follow-up to the September 11 Attacks and the Fight Against Terrorism*. Informal European Council, Gand 19.10.2001; <http://ue.eu.int/newsroom/main.cfm?LANG=1> (12.01.2009).

<sup>14</sup> Do pierwszych kontrowersji między UE a USA na tle ewentualności rozszerzenia działań antyterrorystycznych doszło w trakcie obrad Rady Europejskiej 21 września 2001 roku. Mimo braku zdolności UE do reakcji wojskowej przewodniczący obradom Belgowie sprzeciwiali się zaproszeniu na posiedzenie przywódców „15” sekretarza generalnego NATO lorda George’a Robertsona. Już wtedy UE sprzeciwiła się rozciągnięciu antyterrorystycznych działań militarnych na państwa, na których terytorium nie funkcjonowały organizacje zamieszane w zamachy z 11 września [za:] P. Żurawski vel Grajewski, *Unia Europejska wobec terroryzmu...*, s. 90.

ne przeciwko Stanom Zjednoczonym z 11 września 2001 roku uwidoczniły te negatywne zjawiska ze wzmożoną siłą<sup>15</sup>.

Kwestia rozszerzenia wojny z terroryzmem na inne kraje już wkrótce stała się wyraźnym punktem spornym i podzieliła obóz transatlantycki na dwie części. Po raz pierwszy różnica stanowisk w tej sprawie ujawniła się na szczycie unijnym w Laeken 14–16 grudnia 2001 roku, gdzie Wielka Brytania, popierana przez Włochy, Hiszpanię i Holandię, sprzeciwiła się wprowadzeniu do oświadczenia klauzuli zastrzegającej, że działania zbrojne prowadzone poza terytorium Afganistanu będą wymagały zgody społeczności międzynarodowej<sup>16</sup>.

W zakresie współpracy militarnej w Afganistanie rola UE była symboliczna, poza rzeczywistym udziałem Wielkiej Brytanii – tradycyjnego, lecz osamotnionego sojusznika europejskiego USA<sup>17</sup>. Zatem, mimo początkowych gestów solidarności i deklaracji o współpracy, wraz z upływem czasu w stosunkach

---

<sup>15</sup> K. Schake, Post-9/11 U.S. Perceptions on ESDP. 21 May 2002, [www.cisic.org/europe/priv/esdp.htm](http://www.cisic.org/europe/priv/esdp.htm); S. Duke, CESDP and the EU Response to 11th September: Identifying the Weakest Link. „European Foreign Affairs Review”, no. 7, 2003, s. 153–167; S. Biscop, Staying on Course – the Quadrilateral Defence Summit and the European Security and Defence Policy in the wake of ‘9/11’ and Iraq. The Royal Institute for International Relations, Belgium 2003, s. 3–15.

<sup>16</sup> *Laeken European Council*, 14–15 December 2001 [w:] M. Rutten, *From Nice To Laeken, European Defence: core documents*. Vol. II, „Chaillot Paper”, No. 51, April 2002, s. 186–191 oraz *Unia Europejska wobec wyzwań nowego wieku*. „Rocznik Strategiczny”, 2001/2002, s. 138. Por.: D.E. Sanger, *Next Target In U.S. War Is Clouded By Politics*. „International Herald Tribune”, 17 December 2001, <http://wasearch.loc.gov:80/sep11/20011217232044/http://www.ihf.com/articles/42137.htm> (12.01.2009).

<sup>17</sup> Do udziału w operacji przeciw talibom skierowano siły brytyjskie ćwiczące w Omanie na manewrach prowadzonych pod kryptonimem „Szybki miecz II” (*Saif Sareea II*), z okazji których zgrupowano tam ponad 8500 żołnierzy, 50 samolotów bojowych i 24 okręty, w tym dwa podwodne o napędzie nuklearnym. Siły te stały się rdzeniem jednostek brytyjskich zaangażowanych w wojnę w Afganistanie. Współpraca pozostałych krajów ograniczyła się do kooperacji wywiadowczej, a w przypadku Niemiec – do wystąpienia jednostek logistycznych i przeciwchemicznych. Szerzej w: M.R. Rybiński, *Prawdziwi sojusznicy*. „Nowe Państwo”, 12 października 2001; E. Turska, *Brytyjscy komandosi już w Afganistanie?* „Rzeczpospolita”, 24 września 2001. Na temat oceny zdolności interwencyjnych armii państw UE zob. P. Żurawski vel Grajewski: *Czynnik wojskowy jako narzędzie Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa UE* [w:] B. Rakowski, A. Skrzypek (red.), *W kręgu polityki, dyplomacji i historii XX wieku. Księga jubileuszowa Profesora Waldemara Michowicza*, Łódź 2000, s. 443–459.



transatlantyckich pojawiało się coraz więcej rozbieżności na tle prowadzonej przez USA wojny z terroryzmem. Punktem przełomowym dla pogorszenia relacji wzajemnych było słynne orędzie do narodu prezydenta Busha, wygłoszone 29 stycznia 2002 roku.

Prezydent Bush użył w tym przemówieniu terminu „oś zła”, określając w ten sposób kraje popierające terroryzm (Iran, Irak i Koreę Południową) oraz działające w Libanie i w Palestynie organizacje terrorystyczne Hezbollah i Hamas<sup>18</sup>. Wzmogło to spekulacje na temat możliwości rozszerzenia antyterrorystycznej akcji amerykańskiej na wymienione kraje. Bush podkreślił także, zwracając się do wszystkich narodów, że nie będzie czekać bezczynnie na nadchodzące zagrożenie, ale aktywnie się mu przeciwstawi i zrobi „wszystko, co konieczne, aby zapewnić bezpieczeństwo swojemu narodowi”<sup>19</sup>. Retoryka tego przemówienia wyraźnie nawiązywała do polityki unilateralizmu i była sygnałem dla innych krajów, że Stany Zjednoczone są gotowe na wojnę globalną.

W reakcji na przemowę prezydenta Busha Unia Europejska wydała oświadczenie, iż zamierza kontynuować współpracę z Iranem, niezależnie od oskarżeń stawianych przez prezydenta Busha. Natomiast Sekretarz Generalny NATO – lord George Robertson uznał, że poparcie europejskich sojuszników dla Stanów Zjednoczonych nie jest bezwarunkowe i oczekuje dowodów, że rzeczywiście istnieje „oś zła”<sup>20</sup>. W odpowiedzi na europejską krytykę na konferencji w sprawie bezpieczeństwa, odbywającej się 2–3 lutego 2002 roku w Monachium, amerykańska delegacja jednoznacznie dała do zrozumienia, że goto-

---

<sup>18</sup> D.E. Sanger, *Bush Aides Say Tough Tone Put Foes on Notice*. „New York Times”, January 31, 2002.

<sup>19</sup> *The President's State of the Union Address*, Washington, D.C., January 29, 2002, online: <http://www.whitehouse.gov/news/releases/2002/01/20020129-11.html> (12.01.2009).

<sup>20</sup> S. Parzymies, *Unia Europejska...*, s. 378. Szerzej na temat amerykańskiej i europejskiej polityki wobec Iranu, w kontekście relacji transatlantyckich, zob.: P. Rudolf, *Rogue Regime or Regional power? Transatlantic Conflict over Policy towards Iran* [w:] M. Dembinski, K. Gerke (red.), *Cooperation or Conflict?...*, s. 137–155.

wa jest do prowadzenia działań wojennych samodzielnie – bez wsparcia państw europejskich i bez mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ<sup>21</sup>.

Jak zauważa Stanisław Parzymies, różnice zdań w debacie transatlantyckiej po 11 września przybrały zasadniczo formę starcia pomiędzy unilateralizmem polityki amerykańskiej a multilateralizmem polityki europejskich sojuszników USA. Różnice dotyczyły również środków, jakich należy użyć w walce z terroryzmem – siły czy perswazji – przy czym brak jednoznacznej, konstruktywnej alternatywy ze strony europejskiej (m.in. odmienne poglądy dotyczące realizacji ESDP) sprawił, że rola UE od początku wojny z terroryzmem została wyraźnie ograniczona<sup>22</sup>.

Europejscy sojusznicy USA zdecydowanie sprzeciwiali się rozszerzeniu akcji odwetowej poza Afganistan. Swoje stanowisko zaprezentowali podczas spotkania ministrów spraw zagranicznych UE 9 lutego 2002 roku w Caceres, gdzie zdystansowali się wobec coraz bardziej unilateralnej polityki lansowanej przez Stany Zjednoczone. Przewodniczący spotkaniu J. Piqué oświadczył: „Jesteśmy sojusznikami Stanów Zjednoczonych i wspieramy Amerykanów. Ale w tej sprawie się nie zgadzamy”<sup>23</sup>. Zarówno Rosja, Francja, jak i Niemcy podkreślały konieczność prowadzenia dalszych inspekcji, zgodnie z zaleceniami komisji inspektorów ONZ, opowiadając się za pokojowym rozstrzygnięciem kryzysu irackiego, zgodnie z interesem społeczności międzynarodowej. W tym względzie istniał nieformalny sojusz między Rosją, Francją i Niemcami<sup>24</sup>.

---

<sup>21</sup> Deputy Secretary Wolfowitz and Senator John McCain Media Availability in Munich, February 2, 2002, <http://www.defenselink.mil/transcripts/transcript.aspx?transcriptid=2433> (12.01.2009).

<sup>22</sup> S. Parzymies, *Unia Europejska...*, s. 379.

<sup>23</sup> J. Bielecki, *Europejczycy odcinają się od Amerykanów*. „Rzeczpospolita”, 11 lutego 2002 [w:] P. Żurawski vel Grajewski, *Unia Europejska wobec terroryzmu...*, s. 91.

<sup>24</sup> *Joint Declaration by Russia, Germany and France on Iraq*, Paris, 10 February 2003, <http://www.iraqwatch.org/government/France/MFA/france-mfa-joint-021003.htm> (14.01.2009).

Poza politycznymi przesłankami, jakie uzasadniały europejski sprzeciw wobec rozszerzenia kampanii z terroryzmem, istotną rolę odgrywały kwestie społeczne. Krytyczna reakcja na zapowiedź USA o rozszerzeniu kampanii antyterrorystycznej wiązała się z obawami o wybuchy niekontrolowanego społecznego niezadowolenia, co ze względu na blisko 13-milionową grupę muzułmanów pochodzenia arabskiego, zamieszkałą w Europie, mogło zagrozić bezpieczeństwu wewnętrznemu tych państw. Biorąc pod uwagę reakcje, jakie w Europie wywołało zaostrzenie konfliktu izraelsko-palestyńskiego na przełomie 2001/2002, obawy o niepokoje społeczne w odpowiedzi na ewentualny atak na Irak wydawały się uzasadnione<sup>25</sup>.

W 2003 roku Jonathan Stevenson, w swoim artykule *How Europe and America Defend Themselves*, postawił tezę, że kryzys transatlantycki jest ściśle związany z pojawieniem się nowej formy terroryzmu. Autor uzasadnia, że Europejczycy od dawna walczyli ze zjawiskiem „starego terroryzmu” – począwszy od irlandzkich republikanów, Basków, Korsykanów, fundamentalistów islamskich, a skończywszy na algierskich i kurdyjskich militarystach<sup>26</sup>. W rezultacie Europejczycy inaczej reagują na współczesne zagrożenia niż Amerykanie, dla których skuteczna reakcja na zagrożenia to przede wszystkim szybki i stanowczy odwet<sup>27</sup>.

Różnice w koncepcji walki z terroryzmem z perspektywy amerykańskiej wynikają zapewne z odmiennych historycznych

---

<sup>25</sup> Szerzej na temat zamieszek społecznych na tle starć muzułmańsko-żydowskich we Francji i wpływu tych wydarzeń na politykę Francji wobec USA zob.: P. Gallis, *France: Factors Shaping Foreign Policy, and Issues in U.S.-French Relations*. CRS Report for Congress, May 19, 2006, s. 11–13, [http://www.ambafrance-us.org/franceus/US\\_frenchrelations.pdf](http://www.ambafrance-us.org/franceus/US_frenchrelations.pdf) (14.01.2009). Por.: G. Parmentier, *Diverging Visions: France and the United States after September 11* [w:] C.V. Balis, S. Serfaty, *Visions of America and Europe. September 11, Iraq, and Transatlantic Relations*. Center for Strategic and International Studies, Washington D.C. 2006, s. 116–136.

<sup>26</sup> J. Stevenson, *How Europe And America Defend Themselves*. „Foreign Affairs”, vol. 82, no. 2, March/April 2003, s. 7590; W. Wallace, *Europe, The Necessary Partner*, „Foreign Affairs”, vol. 80, no. 4, May/June 2001, s. 16–34; W. Rees, R. Aldrich, *Contending Cultures Of Counterterrorism: Transatlantic Convergence Or Divergence*. „International Affairs”, vol. 81, 2005, s. 905–923.

<sup>27</sup> J. Stevenson, *How Europe and America Defend Themselves*, s. 80.

doświadczeń, percepcji źródeł zjawiska, tradycji prawnej i dostępnych instrumentów. Z amerykańskiego punktu widzenia radykalizacja islamskich ekstremistów wynika częściowo ze sprzeciwu wobec polityki USA, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie, podczas gdy w Europie terroryzm postrzega się jako zjawisko wynikające z kulturowej i ekonomicznej alienacji i dyskryminacji.

Amerykańska strategia walki z terroryzmem z 2003 roku opiera się na czterech komponentach, tzw. 4 D: pokonać organizacje terrorystyczne o globalnym zasięgu (*defeat*), unie możliwić finansowanie i wspieranie trrorystów (*deny*), zminimalizować warunki, które terroryści wykorzystują do działania (*diminish*) oraz bronić terytorium kraju i aktywnie przeciwdziałać poza jego granicami (*defend*)<sup>28</sup>. Europejski odpowiednik tej strategii – *EU's Counterterrorism Strategy* – również opiera się na czterech filarach, jednak nacisk kładzie na inne aspekty terroryzmu (tzw. 4 P): zapobieganie rekrutacji terrorystów poprzez aktywne zwalczanie społecznych źródeł zjawiska (*prevent*), ochrona obywateli i infrastruktury (*protect*), ściganie i sądzenie terrorystów (*pursue*) oraz zarządzanie kryzysowe i przygotowanie do minimalizacji strat w razie ataku (*prepare*)<sup>29</sup>.

Amerykańska strategia wyraźnie podkreśla aktywne przeciwdziałanie i prowadzenie otwartej „wojny” z terroryzmem na terytorium wroga, zatem odzwierciedla kierunek amerykańskiej strategii obronnej po zakończeniu zimnej wojny, którą charakteryzuje koncepcja „wysuniętej obrony” (*forward defense*). Jak zauważa Daniel Hamilton,

„...pomimo wpływu, jaki wywarł na Stany Zjednoczone 11 września, naturalny instynkt narodu otoczonego dwoma oceanami wciąż podpowia-

---

<sup>28</sup> *National Strategy for Combating Terrorism*. The White House, Washington, DC, February 2003, s. 15–28.

<sup>29</sup> *The European Union Counterterrorism Strategy*. Council of the European Union, Brussels, November 30, 2005, s. 2.

da, że walkę z wrogiem należy toczyć na jego własnym terytorium, aby uniknąć starcia na własnej ziemi”<sup>30</sup>.

Aktywne przeciwdziałanie wewnątrz kraju miało wymiar przede wszystkim instytucjonalny – m.in. utworzono Departament Bezpieczeństwa Krajowego (*Department of Homeland Security* – DHS) oraz przeprowadzono reformy instytucji wywiadowczych. Podczas gdy amerykańska strategia ma zasięg globalny i akcentuje działania zewnętrzne, europejska strategia koncentruje się na działaniu wewnętrznym, u źródeł zjawiska, i ma bardziej „lokalny” wymiar. Nacisk kładzie się na zabiegi legislacyjne, które umożliwią skuteczne ściganie terrorystów, traktowanych jako przestępców, oraz na programy pomocy gospodarczej, które zniwelują społeczne podłoże zjawiska terroryzmu<sup>31</sup>.

Różnice w percepcji zagrożeń w Europie i w Ameryce znajdują odzwierciedlenie również w badaniach opinii publicznej – Amerykanie za większe zagrożenie uważają terroryzm międzynarodowy: 91% wobec 64% wśród Europejczyków, Irak i broń masowego rażenia – 86% w porównaniu z 57% w Europie, fundamentalizm islamski – 61% do 47% w Europie, konflikt bliskowschodni – 67% do 42% oraz wzrost potęgi Chin, który za poważne zagrożenie uważa 56% Amerykanów, podczas gdy w Europie jedynie 18% jest takiego zdania<sup>32</sup>. Co ciekawe, jednocześnie Europejczycy wyrażają przekonanie, że to właśnie Stany Zjednoczone stanowią największe zagrożenie dla światowego pokoju. Według badań przeprowadzonych w czerwcu

---

<sup>30</sup> D. Hamilton, *Introduction: Transforming Homeland Security: A Road Map for the Transatlantic Alliance* [w:] E. Brimmer (red.), *Transforming Homeland Security: US and European Approaches*. Center for Transatlantic Relations, Washington DC 2006, s. xiii.

<sup>31</sup> K. Archick, *Europe and Counterterrorism: Strengthening Police and Judicial Cooperation*. Congressional Research Service Report, July 23, 2002. Por.: M. Den Boer, J. Monar, *Keynote Article: 11 September and the Challenge of Global Terrorism to the EU as a Security Actor*. „Journal of Common Market Studies”, Annual Review 2002, vol. 40, s. 11–28.

<sup>32</sup> CCFR-GMF Report ‘Worldviews 2002’, przeprowadzony we Francji, Niemczech, Włoszech, Holandii, Polsce, USA i Wielkiej Brytanii na przełomie czerwca i lipca 2002 roku.

2006 roku, takiego zdania było 36% obywateli Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec, Hiszpanii i Włoch, natomiast jedynie 30% respondentów wskazało na Iran<sup>33</sup>.

Europejczycy w percepcji zagrożeń starają się raczej oceniać intencje innych krajów, niż bazować tylko na założeniu nieuchronnego konfliktu wynikającego z potencjału wojskowego wrogiego państwa. Dominuje przeświadczenie o pokojowym rozstrzygnięciu sporów, opartym na wypracowanych modelach multilateralizmu i zaufaniu do instytucji międzynarodowych. Skuteczną metodą redukcji zagrożeń proliferacyjnych nie są, według Europejczyków, działania jednostronne, ale szeroko zakrojone inicjatywy dyplomatyczne, zmierzające do umocnienia istniejących reżimów prawno-międzynarodowych w zakresie kontroli zbrojeń, weryfikacja wynikających z nich zobowiązań oraz stosowanie prawnie unormowanych form nacisku we współpracy z ONZ, np. sankcji gospodarczych. W Europie istnieje również obawa o radykalną zmianę układu sił na korzyść USA, co mogłoby doprowadzić do praktycznej bezkarności Stanów Zjednoczonych w stosowaniu siły, jako preferowanego instrumentu w rozwiązywaniu konfliktów<sup>34</sup>.

Różnice w koncepcjach bezpieczeństwa i ocenie zagrożeń wynikają ze znacznych różnic politycznych i instytucjonalnych, jakie dzielą Amerykę i Europę, przede wszystkim w zakresie podejścia do organizacji międzynarodowych i inicjatyw wielostronnych oraz wynikających z tego podejścia różnic w sposobie uprawiania polityki. Problematiczną kwestią jest również

---

<sup>33</sup> *US Still Main Threat to Stability in European Eyes*. „Financial Times”, June 19, 2006 [w:] N. Gardiner, *The U.S./EU Summit: Tensions in the Transatlantic Relationship*. The Heritage Foundation, June 20, 2006. Na temat różnic w ocenie zagrożenia ze strony Iranu z perspektywy amerykańskiej i europejskiej zob. [w:] P. Rudolf, *Rogue Regime or Regional Power? Transatlantic Conflict over Policy towards Iran*. [w:] M. Dembinsky, K. Gerke (red.), *Cooperation or Conflict?...*, s. 137–155.

<sup>34</sup> Zob. również: C.S. Gray, *European Perspective on U.S. Ballistic Missile Defense*. National Institute for Public Policy, Fairfax, March 2002, s. 3–10, [www.nipp.org](http://www.nipp.org); I. Davis, *NATO and Missile Defense: Stay Tuned This Could Get Interesting*. Occasional Papers on International Security Policy, June 30, 2004; P. Bonnen, *U.S. Missile Defense and the Common European Security and Defense Policy*. International Network of Engineers and Scientists against Proliferation, European View on Missile Defense, Bulletin no. 21, April 2003.

wizja amerykańskiego przywództwa w świecie – inaczej postrzegana z perspektywy Europy i USA – oraz wyraźna preferencja USA do działań jednostronnych, która z definicji pozostaje w sprzeczności ze stanowiskiem europejskim. Wzrost tendencji unilateralnych w polityce USA wzbudził niepokój nie tylko wśród partnerów USA w Europie, lecz również wśród części prominentnych polityków amerykańskich. W kontekście debaty transatlantyckiej wokół wyżej omawianych kwestii, w 2002 roku, Henry Kissinger wyraził jednoznaczną opinię, że

„...nie wolno wymagać od żadnego kraju, by działał wbrew własnym interesom czy własnym pojęciom zdrowego rozsądku, ale też i żaden kraj nie powinien prowadzić polityki zagranicznej, która nie uwzględnia poglądów innych społeczeństw, zwłaszcza bliskich sojuszników Waszyngtonu”<sup>35</sup>.

Kissinger jest również autorem specjalnego raportu na temat kondycji stosunków transatlantyckich po 11 września 2001 roku, wydanym rok po rozpoczęciu wojny w Iraku, w którym wraz z Charlesem Kupchanem przekonuje, że sojusz z Europą pozostaje w kręgu „żywotnych interesów bezpieczeństwa USA”. Jako receptę na odnowienie (*renewing*) partnerstwa transatlantyckiego Kissinger sugeruje wypracowanie nowych zasad współpracy (*rules of the road*), odnoszących się do stosowania siły w stosunkach międzynarodowych, adaptacji NATO do zagrożeń pochodzących spoza obszaru europejskiego i przede wszystkim współdziałania w stworzeniu kompleksowego planu reform polityczno-ekonomicznych w obszarze Bliskiego Wschodu<sup>36</sup>.

Różnice w sposobie myślenia o bezpieczeństwie i spór wokół oceny realnego zagrożenia (według Amerykanów – relatywnie większa „tolerancja” Europy na zagrożenia), wiążą się

---

<sup>35</sup> H.A. Kissinger, *Sojusz na rozstajach*. „Rzeczpospolita”, 26–27 października 2002 [za:] S. Bieleń, *Przywództwo globalne Stanów Zjednoczonych Ameryki* [w:] E. Haliżak, R. Kuźniar (red.), *Prawo, instytucje i polityka w procesie globalizacji*. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesorowi Januszowi Symonidesowi, Warszawa 2003, s. 402.

<sup>36</sup> H.A. Kissinger, Ch.A. Kupchan, L.H. Summers, *Renewing the Atlantic Partnership*. Council on Foreign Relations Press, March 2004, s. 5–35.

ze wspomnianym problemem odmiennych kultur strategicznych, dysproporcji siły i zdolności militarnych. Po zakończeniu zimnej wojny Europa – korzystając z tzw. dywidendy pokojowej – skoncentrowała się na ekonomicznej integracji, jednocześnie ograniczając wydatki na zbrojenia i demilitaryzując politykę zagraniczną. Tymczasem Stany Zjednoczone w praktyce utrzymały zimnowojenny poziom zbrojeń, nieznacznie go zmniejszając na początku lat dziewięćdziesiątych (wyjątkiem był rok 1992), by po 1998 roku powrócić do systematycznego wzrostu nakładów na zbrojenia, zwłaszcza w obszarze badań i rozwoju nowych technologii<sup>37</sup>. W konsekwencji postępował proces pogłębiania dysproporcji w potencjale militarnym oraz coraz większej luki technologicznej pomiędzy USA a Europą.

Nieprzewidywalność nowej sytuacji bezpieczeństwa i związane z tym podwyższone zagrożenie ataku ze strony aktorów pozapaństwowych i państw zbójceckich były niewątpliwie czynnikiem dynamizującym prace nad koncepcją obrony przeciw-rakietowej, która pozostaje jednym z poważniejszych punktów niezgody w relacjach transatlantyckich<sup>38</sup>. Stanowisko Europy wobec tej koncepcji nie jest jednorodne, jednak przeważa sceptycyzm wobec rozwiązań forsowanych przez Amerykanów<sup>39</sup>.

Budowa tarczy niewątpliwie pogłębi technologiczną przepaść pomiędzy USA i Europą, a w konsekwencji może doprowadzić do dalszej marginalizacji transatlantyckiej współpracy bezpieczeństwa. Obawy Europejczyków dotyczą przede wszystkim „oddzielenia” (*decouplage*) amerykańskich i euro-

---

<sup>37</sup> Największy wzrost zanotowano w 2001 roku, utrzymany w latach kolejnych. Dane na podstawie: *Military Expenditure Data: A 40 year Overview*. SIPRI Yearbook 2006, Oxford University Press, Oxford 2006, s. 269–294; *Military Expenditure*. SIPRI Yearbook 2006, Oxford University Press, Oxford 2006, s. 295–324.

<sup>38</sup> Szerzej w: P.W. Rodman, *Shield Embattled: Missile Defense as a Foreign Policy Problem*. The Nixon Center, Washington D.C., October 2001, s. 5–21.

<sup>39</sup> Więcej na temat reakcji w Europie na amerykański program obrony przeciw-rakietowej zob. m.in.: P.H. Gordon, *Bush, the Europeans, and Missile Defense*. Brookings Publications, May 18, 2001, [http://www.brookings.edu/opinions/2001/0518defense\\_gordon.aspx](http://www.brookings.edu/opinions/2001/0518defense_gordon.aspx) (14.01.2009); P.H. Gordon, *Bush, Missile Defense and the Atlantic Alliance*. „Survival”, vol. 43, no. 1, Spring 2001; R. Kuźniar, *Tarcza zimnowojennej iluzji*. „Le Monde Diplomatique”, Marzec 2007.



pejskich interesów bezpieczeństwa i powstania w rezultacie „podwójnych standardów bezpieczeństwa” wewnątrz NATO, jak nazwał to zjawisko niemiecki minister spraw zagranicznych Joschka Fischer w 1999 roku<sup>40</sup>. System obrony przeciwrakietowej budowany w Europie pomimo sprzeciwu niektórych członków Sojuszu mógłby mieć destrukcyjny wpływ na proces autonomizacji europejskiej polityki bezpieczeństwa. Podział na kraje współpracujące z USA w ramach tarczy i te pozostające poza nią stwarza zagrożenie politycznej destabilizacji bezpieczeństwa europejskiego<sup>41</sup>.

Naruszenie solidarności bezpieczeństwa transatlantyckiego i zachwianie równowagi bezpieczeństwa światowego to jeden z czołowych argumentów przeciw budowie tarczy stawianych przez sojuszników w Europie. Jednocześnie budowa obrony przeciwrakietowej przez Stany Zjednoczone mogłaby doprowadzić do przewagi jakościowej nad pozostałymi państwami nuklearnymi<sup>42</sup>. Inne punkty sporne dotyczą kontroli nad ewentualną instalacją systemu na obszarze Europy oraz podziału kosztów budowy i utrzymania<sup>43</sup>.

Koncepcja obrony przeciwrakietowej wpisuje się w postzimnowojenny model amerykańskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, opartej na samodzielnym dążeniu do uzyskania bezpieczeństwa „absolutnego”. System obrony przeciwrakietowej MD ma za zadanie w praktyce zwiększyć swobodę USA w podejmowaniu akcji zbrojnych w strategicznych regionach świata, bez obawy o ewentualną akcję odwetową z użyciem rakiet balistycznych. Koncepcja obrony przeciwrakietowej stanowi zatem odzwierciedlenie tendencji unilateralistycznej w amerykańskiej polityce zagranicznej – jest odpowiedzią na rosnące zagrożenia i ma zapewnić USA trwałą

---

<sup>40</sup> P. Rodman, *Shield Embattled...*, s. 56.

<sup>41</sup> M. Kaczmarski, *Obrona przeciwrakietowa Stanów Zjednoczonych i jej implikacje międzynarodowe*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004, s. 86.

<sup>42</sup> *Ibid.*, s. 77–84.

<sup>43</sup> Całkowity koszt budowy europejskich elementów tarczy szacowany jest na około 4 miliardy dolarów. Dane według: S.A. Hildreth, C.Ek, *Long-Range Ballistic Missile Defense in Europe*. CRE Report for Congress, July 25, 2007, s. 4.

przewagę strategiczną i psychologiczną nad przeciwnikiem. Ma stanowić gwarancję politycznego przywództwa w świecie i zdolności realizowania globalnych interesów USA zarówno w wymiarze polityczno-militarnym, jak i ekonomicznym<sup>44</sup>.

Konsekwencje budowy amerykańskiej tarczy antyrakietowej są odczuwalne już w fazie koncepcyjnej projektu – zaburzenie równowagi strategicznej, wypracowanej w okresie zimnej wojny, poprzez wycofanie z układu ABM, niekorzystnie wpływa na istniejące reżimy nonproliferacyjne i system kontroli zbrojeń, prowokując inne mocarstwa regionalne – takie jak Rosja i Chiny – do bardziej ofensywnej polityki zagranicznej. Jednocześnie polityka Stanów Zjednoczonych w zakresie europejskiej części tarczy prowadzi do wzrostu podziałów w transatlantyckim systemie bezpieczeństwa, a w konsekwencji grozi wykreowaniem podwójnych standardów bezpieczeństwa dla państw współpracujących z USA w ramach tarczy i państw kontestujących MD.

W sprawie debaty transatlantyckiej wokół kryzysu irackiego trudno mówić o klarownym podziale na stanowisko „europejskie” i „amerykańskie”. Zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Europie mieliśmy do czynienia ze zróżnicowanymi poglądami w tej sprawie. Przyjmując jednak oficjalne stanowisko administracji USA, można założyć, że Amerykanie postrzegali reżim Saddama Husajna w kategoriach istotnego zagrożenia dla bezpieczeństwa regionalnego oraz międzynarodowego w kontekście domniemanej, irackiej broni masowego rażenia (w domyśle: przekazanej terrorystom przez reżim iracki). Podobnym założeniem kierowała się amerykańska opinia publiczna, która wedle badań przeprowadzonych w październiku 2002 roku w ogromnej większości (86%) uznała, że Saddam Husajn stanowi „skrajne zagrożenie”<sup>45</sup>. Ponadto Amerykanie

---

<sup>44</sup> K. Hołdak, *Polska w amerykańskim systemie...*, s. 34–38; M. Kaczmarek, *Obrona przeciw rakietowa...*, s. 46–48; M. Malec, P. Durys, P. Pacholski, *Amerykański program obrony przeciw rakietowej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2005, s. 12–16.

<sup>45</sup> W odpowiedzi na to samo pytanie tylko 57% Europejczyków odpowiedziało twierdząco. *Worldviews 2002: Comparing American and European Public Opinion*

przekonywali, że nawet jeśli Saddam Husajn jeszcze nie posiada broni masowej zagłady, wkrótce ją zdobędzie, a to miałyby katastrofalne skutki dla całego Bliskiego Wschodu. Wówczas na reakcję byłoby już za późno, dlatego – jak argumentowała administracja Busha – uderzenie prewencyjne jest rozwiązaniem najskuteczniejszym<sup>46</sup>. Oprócz tego Amerykanie argumentowali, że wojskowa operacja będzie szybka i stosunkowo łatwa, z uwagi na mocno nadwątlony stan irackiej armii i wysokie prawdopodobieństwo, że dowództwo nie będzie lojalne wobec Saddama<sup>47</sup>.

Choć trudno wówczas mówić o jednolitej polityce UE wobec Iraku, Europejczycy tradycyjnie sceptycznie odnosili się do rozwiązań siłowych. Potencjalną operację wojskową uważali za zbyt ryzykowną i kosztowną politycznie oraz nieprzewidywalną w skutkach, jeśli chodzi o liczbę ofiar cywilnych. Kolejnym argumentem wysuwany przez przeciwników rozwiązań siłowych był problem stabilizacji Iraku po usunięciu reżimu Saddama Husajna. Europejczycy wątpili w zdolność Amerykanów do wprowadzenia siłą demokracji i stabilności w państwie i regionie, który nie ma tradycji demokracji, ale autorytarnej monarchii i dyktatury militarnej przywódcy sunnickiej mniejszości<sup>48</sup>. W Europie obawiano się, że nawet ukonstytuowanie nowego irackiego rządu nie zdoła zapobiec społecznej

---

*on Foreign Policy*. The German Marshall Fund of the United States, Washington, October 2002, online: <http://www.worldviews.org/detailreports/europeanreport/html/intro.html> (14.01.2009).

<sup>46</sup> *President Bush Outlines Iraqi Threat*. Remarks by the President on Iraq, Cincinnati, OH, White House Press Release, October 7, 2002. Na temat argumentów popierających akcję w Iraku zob. również: K.M. Pollack, *The Threatening Storm: The Case for Invading Iraq*, Random House, New York 2002; B. Posen, *U.S. Security Policy in a Nuclear-Armed World (Or: What if Iraq Had Had Nuclear Weapons?)*, „Security Studies”, Summer 1997, s. 1–31.

<sup>47</sup> K. Adelman, *Cakewalk in Iraq*. „The Washington Post”, 13 February 2002; P. Clawson, *Why Saddam is Ripe for a Fall*. „The Washington Post”, 1 January 2002; J.M. Woolsey, *Should the United States go to war with Iraq?* CATO Institute Forum, Washington, December 13, 2001, <http://www.cato.org/events/011213pf.html> (14.01.2009).

<sup>48</sup> *Iraq Backgrounder: What Lies Beneath*. International Crisis Group, Middle East Report no. 6, Brussels, 1 October 2002, <http://globalpolicy.org/security/issues/iraq/saddam/2002/1001icg.pdf> (14.01.2009).

rebelii, a w rezultacie sprowadzi na Irak widmo wojny domowej i zaostrzy stosunki z sąsiadami. Perspektywa całkowitej destabilizacji Iraku, który mógłby się wówczas stać swoistym „poligonem” dla terrorystów, była czołowym argumentem wysuwany przez europejskich, jak również amerykańskich sceptyków wobec operacji zbrojnej. Konsekwencją tych obaw było zagrożenie dla całej kampanii antyterrorystycznej, która mogła przynieść skutek przeciwny do zamierzonego<sup>49</sup>. Wreszcie Europejczycy wymieniali argument prawny, wskazując, że jednostronna inwazja USA byłaby złamaniem norm prawa międzynarodowego i ustanawiałaaby niebezpieczny precedens<sup>50</sup>.

Jak zauważa Philip H. Gordon, zarówno w Europie, jak i w Ameryce panowało powszechne przekonanie, że groźba użycia przez Irak broni masowego rażenia byłaby głównie amerykańskim „problemem”. Gdyby Irak rozwinął programy WMD i zdecydował się na atak na Jordanię, Kuwejt albo Arabię Saudyjską, to amerykańskie wojska odegrałyby główną rolę w odparciu zagrożenia, w związku z tym w interesie USA było zapobieżenie takiej sytuacji. Ponadto Stany Zjednoczone – jako symbol „zachodniego ucisku” świata islamskiego – stałyby się celem numer jeden potencjalnego ataku z użyciem takiej broni<sup>51</sup>.

W praktyce w Europie powstały dwa nieformalne „obozy”: pierwszy – obóz zdeklarowanej opozycji, kierowany przez Francję i Niemcy, do których dołączyła Rosja, tworząc „antyracki triumwirat”, wspierany przez większość europejskiej opinii publicznej, przeciwnej wojnie w Iraku<sup>52</sup>. Drugi „obóz” – państw wspierających amerykańską interwencję w Iraku, złożony był

---

<sup>49</sup> Szerzej w: P. Clawson, *How to build a new Iraq after Saddam*. Washington Institute for the Near East Policy, Washington 2002.

<sup>50</sup> M. Howard, *What Friends are For?* „The National Interest”, Fall 2002, s. 8–11; P. Hasner, *Definitions, Doctrines, Divergences*. „The National Interest”, 2002, s. 30–34.

<sup>51</sup> P.H. Gordon, *Iraq: The Transatlantic Debate*. „Occasional Paper” no. 39, December 2002, s. 15–16.

<sup>52</sup> Wśród europejskiej opinii publicznej powszechna była opinia, że Amerykanom nie zależy na „irackiej wolności”, ale na irackiej ropie (72% badanych). Według sondażu Gallupa, na początku 2003 roku odsetek przeciwników wojny wśród obywateli państw UE wynosił 82%, natomiast wśród krajów kandydujących do UE – 75% [za:] D. Egert, *Transatlantycka wspólnota...*, s. 118–119.

z Wielkiej Brytanii, Włoch, Hiszpanii, Polski, Danii, Czech oraz państw tzw. „Grupy Wileńskiej”, w której skład weszły trzy kraje bałtyckie: Litwa, Łotwa i Estonia oraz Słowenia, Słowacja, Rumunia, Bułgaria, Albania, Chorwacja i Macedonia, a także krajów pozaeuropejskich (m.in. Australia). Szczególną rolę w tej grupie odegrał premier Tony Blair, który podjął się roli mediatora między Waszyngtonem i Paryżem, próbując – bezskutecznie – złagodzić stanowisko Francji podczas szczytu francusko-brytyjskiego w Le Touquet, 4 lutego 2003 roku. Państwa w tym „obozie” opowiedziały się za interwencją wojskową w Iraku, przyjmując „imperatywy moralne” jako decydujące<sup>53</sup>.

Podziały wewnątrz UE w sprawie Iraku nie pozwoliły na wypracowanie wspólnego stanowiska. Podczas szczytu UE w Brukseli, 17 lutego 2003 roku, uzgodniono jedynie, że wspólnym celem UE jest rozbrojenie Iraku i wywieranie presji, aby zastosował się do rezolucji ONZ nr 1441, jednak prace nad wspólną deklaracją w sprawie Iraku zakończyły się fiaskiem. Nowa rezolucja, zaproponowana przez USA i Wielką Brytanię, która miała podkreślić rażące naruszenie prawa międzynarodowego przez Irak, niewywiązywanie się z dotychczasowych rezolucji oraz odmowę „natychmiastowego rozbrojenia”, jakie nakładała na Irak Rada Bezpieczeństwa ONZ, nie uzyskała poparcia w Radzie Bezpieczeństwa za sprawą sprzeciwu Rosji i Francji. Naciskały one na realizację nowego planu, który przewidywał wzmożone inspekcje obserwatorów ONZ. Plan ten spotkał się z jednoznaczną krytyką USA i Wielkiej Brytanii. W rezultacie 20 marca 2003 roku amerykańska armia, wspierana przez brytyjskie dywizje, rozpoczęła operację „Iracka Wolność”.

Transatlantycki kryzys wokół Iraku, który według wielu obserwatorów zachwiał nie tylko sojuszem euroatlantyckim, lecz także całym powojennym systemem międzynarodowych instytucji bezpieczeństwa<sup>54</sup>, był wypadkową wielu czynników.

---

<sup>53</sup> Por.: C.A. Kelleher, *Irak – Co dalej? Europa i Stany Zjednoczone w XXI wieku* [w:] R. Kuźniar, Z. Lachowski, *Bezpieczeństwo międzynarodowe...*, s. 313.

<sup>54</sup> Szerzej w: P. Gordon, J. Shapiro, *Allies at War*. McGraw-Hill, New York 2004, s. 115–189.

Na istniejące napięcia nałożyły się różnice wewnątrz samej Unii, którą sprawa Iraku mocno podzieliła i podminowała fundamenty wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa UE. Jednym z następstw zarysowanej polaryzacji stanowisk było przyspieszenie prac nad wzmocnieniem tzw. twardego rdzenia integracji w ramach Unii Europejskiej, popieranego przez Niemcy i Francję, natomiast krytykowanej przez Wielką Brytanię, która zamiast budowania alternatywnego ośrodka władzy dla równoważenia jednostronnej polityki USA proponowała połączenie sił z Amerykanami i wspólne rozwiązywanie problemów światowych.

Wojna w Iraku ujawniła także istotne różnice w podejściu do kwestii bezpieczeństwa międzynarodowego wśród państw członkowskich NATO. Część europejskich sojuszników (Francja, Niemcy, Belgia, Luksemburg) otwarcie krytkowały Stany Zjednoczone i wspierające ich kraje za sposób rozwiązania „problemu irackiego”. Jednocześnie państwa te podjęły nowe inicjatywy dotyczące wspólnej polityki obronnej, które wychodziły poza ramy dotychczasowej współpracy w tej dziedzinie. W kwietniu 2003 roku wspomniane kraje uzgodniły nawet, że zamierzają stworzyć unijną kwaterę główną w Tervuren pod Brukselą, co zostało odebrane jako dalsza reorientacja polityki bezpieczeństwa UE, która zmierza w kierunku wspólnej niezależnej od NATO obrony<sup>55</sup>.

Konsekwencją tych zmian była asymetryczna współpraca militarna partnerów europejskich z Waszyngtonem. Czołową rolę zaczęła tu odgrywać Wielka Brytania. Trzon kontynentalnych państw europejskich, takich jak Francja i Niemcy, zachował dystans. Eskalacja krytyki w związku z operacją USA w Iraku doprowadziła do głębokiego politycznego podziału Europy na państwa wspierające politykę USA i na te, które jej się gwałtownie przeciwstawiają. Z definicji osłabiało to projekt ESDP. Dopiero na szczycie NATO w Pradze, 18 listopada 2002 roku,

---

<sup>55</sup> M. Orzechowski, *Trojański koń u wrót NATO? „Polska Zbrojna”* nr 43, 2003 [za:] L. Pajórek, M. Szkodzińska, *Polityka bezpieczeństwa i obrony UE. Budowa europejskiej autonomii strategicznej*, MON, Warszawa 2004, s. 110.

Amerykanie postanowili wykorzystać Sojusz jako platformę budowy szerokiej koalicji, która miała wziąć udział w operacji w Iraku w ramach wojny ze światowym terroryzmem. Europejscy sojusznicy, zwłaszcza Francja, Niemcy, Belgia i Luksemburg, stanowczo opowiedzieli się przeciw planom podporządkowania Sojuszu unilateralnym decyzjom USA. Jednocześnie nowi członkowie NATO byli skłonni poprzeć interwencję USA w Iraku, co sprawiło, że podział Europy przebiegał w dużej mierze na linii „starzy” i „nowi” członkowie Sojuszu<sup>56</sup>.

W kolejnych tygodniach, w miarę polaryzacji amerykańskiego stanowiska wobec Iraku i amerykańsko-brytyjskich nacisków na Radę Bezpieczeństwa w sprawie rezolucji sankcjonującej użycie siły, podziały w Europie również ulegały zaostreniu. Paryż, Berlin i Bruksela w zdecydowanym tonie opowiadały się przeciw zbrojnym rozwiązaniom impasu irackiego, grożąc nawet użyciem weta na forum RB ONZ<sup>57</sup>.

Również państwa popierające wojskowe rozstrzygnięcia w Iraku wzmocniły swoje stanowisko – 30 stycznia 2003 roku premierzy Wielkiej Brytanii, Portugalii, Hiszpanii, Włoch, Danii, Polski, Węgier i prezydent Republiki Czeskiej podpisali list, wzywający pozostałe państwa europejskie do poparcia amerykańskich planów obalenia reżimu Saddama Husajna i usunięcia „groźby, jaką stanowi broń masowego rażenia będąca w posiadaniu Saddama Husajna”<sup>58</sup>. W „Deklaracji

---

<sup>56</sup> Warto w tym miejscu przytoczyć reakcję amerykańskiego sekretarza obrony Dolanda Rumsfelda, który w swoim przemówieniu z 22 stycznia 2003 roku uznał, iż punkt ciężkości NATO w Europie przesuwa się na Wschód, a Francja i Niemcy to centrum tzw. starej Europy. Opinia ta wywołała wiele kontrowersji w Europie. *Secretary Rumsfeld Briefs at the Foreign Press Center*. 22 January 2003, <http://www.defenselink.mil/transcripts/transcript.aspx?transcriptid=1330> (06.02.2009); zob. również: N. Gardiner, *New versus Old Europe: the growing coalition against Saddam*. 31 January 2003, <http://193.41.101.59/debates/article.jsp?id=2&debateId=88&articleId=936> (06.02.2009); T. Dalrymple, *Is „old” Europe Doomed?* CATO Institute, 6 February 2006, <http://www.cato-unbound.org/2006/02/06/theodore-dalrymple/is-old-europe-doomed/> (06.02.2009).

<sup>57</sup> R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego: koncepcje, struktury, funkcjonowanie*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2004, s. 221.

<sup>58</sup> List opublikowany m.in. w „Gazecie Wyborczej” 30 stycznia 2003. Wskazuje się na istotny wpływ neokonserwatysty, szefa Amerykańskiego Komitetu ds. NATO

ośmiu”<sup>59</sup> – jak nazwano ten list – przywódcy pisali, aby w imię istniejącej „więzi transatlantyckiej” nie pozwolić Husajnowi na ciągłe groźby i zająć zdecydowane stanowisko wobec łamania przez reżim kolejnych zobowiązań i nieprzestrzegania rezolucji, która była „ostatnią szansą Saddama Husajna na rozbrojenie przy użyciu środków pokojowych”<sup>60</sup>.

List wywołał gwałtowną reakcję zwłaszcza w Niemczech i Francji, a także w Grecji – sprawującej wówczas prezydenturę w UE. Co ważniejsze jednak, list był symboliczną klęską europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony, ponieważ Unii nie udało się wypracować wspólnego stanowiska w sprawie Iraku. Deklaracja przyczyniła się także do pogłębienia istniejących podziałów w Europie i w praktyce przyczyniła się do materializacji, omawianego już, nieformalnego podziału Europy na „starą” i „nową”, jaki zasygnalizował w swoim styczniowym przemówieniu sekretarz obrony, Donald Rumsfeld<sup>61</sup>. W podobnym krytycznym tonie wypowiadała się Condoleezza Rice. Jej słynna wypowiedź, zwięźle określająca kierunek polityki amerykańskiej w stosunku do krytykujących Waszyngton państw europejskich: „Ukarać Francję, zignorować Niemcy i wybaczyć Rosji” (*Punish France, ignore Germany and forgive Russia*)<sup>62</sup> – była długo pamiętana w Europie.

---

– Bruce’a P. Jacksona, na treść tego listu. R. Zięba, *Polityka w ramach NATO i wobec Unii Europejskiej* [w:] *Polityka zagraniczna USA po zimnej wojnie*, red. J. Zając, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 52.

<sup>59</sup> Istnieje rozbieżność w kwestii, ilu szefów państw ostatecznie podpisało deklarację poparcia, oprócz ośmiu wymienionych, później list podpisał premier Słowacji, a następnie dołączyli przywódcy 10 państw tzw. Grupy Wileńskiej. Grupę Wileńską utworzyły na spotkaniu w Wilnie 18–19 maja 2000 roku państwa ubiegające się o członkostwo w NATO: Albania, Bułgaria, Estonia, Litwa, Łotwa, Macedonia, Rumunia, Słowacja i Słowenia. W 2002 roku przystąpiła do niej Chorwacja. J. Stachura, *Meandry europejskiej polityki USA*. „Studia Europejskie”, nr 3, 2004, s. 39.

<sup>60</sup> Cyt. za: „Gazeta Wyborcza”, 30 stycznia 2003.

<sup>61</sup> W kontekście sprawy Turcji, opisywanej poniżej, zob. na ten temat w: M. Ciarrocca, *Turkey: New Europe or Old?* „Foreign Policy in Focus”, 28 February 2003, <http://www.fpiif.org/pdf/gac/0302turkey.pdf> (03.03.2009).

<sup>62</sup> Cyt. za: „Gazeta Wyborcza”, 30 maja 2003. Zob. również w: J. Leicester, *‘Punish France’ In Europe, Condoleezza Rice’s reputation precedes her*. Associated Press, 16 November 2004, <http://www.sfgate.com/cgi-bin/article.cgi?file=/news/archive/2004/11/16/international0912EST0503.DTL> (27.02.2009)



Wojna z terroryzmem zglobalizowała pojęcie polityki bezpieczeństwa, a brak solidarnego stanowiska europejskich państw sojusznicznych wobec tej kwestii zredukował znaczenie ESDP w oczach samych członków UE i państw aplikujących do Unii. W konsekwencji podzieliło to kontynent europejski i wpłynęło na osłabienie stosunków transatlantyckich w wymiarze współpracy bezpieczeństwa. Ponadto amerykańska interwencja w Iraku wzbudziła powszechne protesty w Europie, która z zasady przyjmuje konieczność legitymizacji takiej akcji przez wspólnotę międzynarodową i nie akceptuje samowolnego prawa Stanów Zjednoczonych do stosowania „uderzenia wyprzedzającego”, które godzi w podstawowe normy prawa międzynarodowego. Zastrzeżenia większości państw europejskich budził również totalny charakter wojny z terroryzmem, toczonej zarówno w wymiarze globalnym, jak i na froncie wewnętrznym. Pociągało to za sobą liczne konsekwencje natury społecznej, w postaci ograniczenia praw obywatelskich, a także skutki prawne, związane z zakwestionowaniem przez Amerykanów przyjętych zasad i norm prawnych, obowiązujących w czasie walki. Precedens potraktowania schwytanych terrorystów jako „bezprawnych uczestników walki w armii wroga” i przetrzymywania ich w więzieniach bez procesu i poszanowania konwencji genewskich – otworzył kolejną płaszczyznę sporu w stosunkach transatlantyckich.

Wojna z terroryzmem uwydatniła problemy i rozbieżności, które pojawiły się po zakończeniu zimnej wojny, a które nie zostały w pełni rozstrzygnięte w okresie postzimnowojennej ewolucji transatlantyckich stosunków bezpieczeństwa. Symbolem „niedokończonej” postzimnowojennej transformacji jest NATO, które wciąż musi się zmierzyć z kluczowymi wyzwaniami w dziedzinie bezpieczeństwa<sup>63</sup>. Po pierwsze, oznaczało to konieczność wypracowania strategicznej równowagi pomiędzy gotowością na przeciwdziałanie zagrożeniom nowego typu a tradycyjną, eurocentryczną funkcją stabilizacyjną, realizowa-

---

<sup>63</sup> Szerzej w: M. Ruhle, *NATO after Prague Learning the Lessons of 9/11*, „Parameters”, vol. 33, no. 2, Summer 2003, s. 90.

ną między innymi poprzez koncepcję „otwartych drzwi” w stosunku do państw Europy Wschodniej i statutową rolę jako organizacji obronnej w obszarze euroatlantyckim i terytoriach przyległych.

Drugim wyzwaniem pozostaje zwiększanie i dostosowanie zdolności wojskowych Sojuszu, by mógł realizować misję zarządzania kryzysowego i operacje pokojowe na obszarach poza terytorium państw NATO. Wreszcie trzecim wyzwaniem jest reforma wewnętrzna Sojuszu, zarówno w wymiarze skomplikowanych procedur decyzyjnych, jak i w zakresie technologicznego i wojskowego dostosowania zdolności Sojuszu do szybkiej i skutecznej reakcji na nowe wyzwania. Szczyt Praski, bezpośrednio poprzedzający amerykańską interwencję w Iraku, przyniósł istotne rozstrzygnięcia we wspomnianych tematach. Decyzja o powstaniu Sił Reagowania NATO (pełna gotowość do końca 2006 roku), reforma struktury dowodzenia (podział na dowództwo funkcjonalne i operacyjne, z siedzibami odpowiednio w USA i w Belgii) oraz Praskie Zobowiązanie w Sprawie Zdolności Obronnych to najważniejsze inicjatywy podjęte podczas praskiego szczytu<sup>64</sup>.

Zatem katalog rozbieżności w stosunkach transatlantyckich, w związku z wojną z terroryzmem, obejmował wiele trudnych kwestii, a kolejne wydarzenia związane z przedłużającą się wojną w Iraku jeszcze bardziej skomplikowały napięte stosunki transatlantyckie. Konsekwencje podziałów w Europie na tle wojny z terroryzmem, których przejawem był także kryzys decyzyjny w NATO, kładły się cieniem na stosunkach transatlantyckich. Fakt, że państwa Sojuszu nie były w stanie wypracować wspólnego stanowiska wobec Iraku, sprawił, że zakwestionowana została nie tylko „transatlantycka solidarność”, lecz również – po raz kolejny – skuteczność samego Sojuszu<sup>65</sup>.

---

<sup>64</sup> B. Górka-Winter, *Praski szczyt NATO (21–22 listopada 2002)*, „Biuletyn PISM” Nr 102, 2002, s. 702.

<sup>65</sup> Na temat kolejnej debaty kwestionującej skuteczność i sens istnienia NATO zob.: A. Forster, W. Wallace, *What is NATO for? „Survival”*, vol. 45, no. 2, Summer 2003, s. 113–146; C. Krauthammer, *NATO is dead, long live NATO*. „The Washington

Ponadto podziały wpłynęły na kondycję Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. Deklaracja poparcia części państw europejskich, omawiana wyżej, nie tylko podważyła wiarygodność ESDP (inicjatywa bez wiedzy Grecji, przewodzącej w UE w tym okresie), lecz także zakwestionowała dotychczasową zgodność co do kierunku integracji europejskiej. W reakcji państwa tzw. trzonu integracji, tj. Niemcy, Francja, Belgia i Luksemburg, mocno skrytykowały zwłaszcza państwa Europy Środkowej za „uległość” wobec Waszyngtonu i „satelicką mentalność”<sup>66</sup>.

Niekorzystny zwrot sytuacji na głównym irackim froncie wojny z terroryzmem zmusił prezydenta Busha do rewizji polityki USA zarówno wobec NATO jako całości, jak i europejskich sojuszników<sup>67</sup>. Do pierwszego „ocieplenia” stosunków amerykańsko-europejskich doszło na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ, w związku z procesem gospodarczej odbudowy Iraku i przywrócenia inspekcji ONZ. 22 maja 2003 roku RB jednomyślnie zniosła sankcje wobec Iraku, nałożone 13 lat wcześniej, oraz przyznała Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii kontrolę nad państwem<sup>68</sup>. Niemcy i Francja, wykluczone przez USA z inwestycji na rzecz odbudowy Iraku, złagodziły swoje

---

Post”, May 24, 2002; S.M. Walt, *Why Alliances Endure or Collapse*. „Survival”, vol. 39, no. 1, Spring no. 1, May 2004, s. 67–81; C. Kupchan, *The Last Days of the Atlantic Alliance*. „Financial Times”, 18 November 2002.

<sup>66</sup> Wyjątkowo ostro zareagował prezydent Francji J. Chirac, który w lutym 2003 roku lekceważąco wyraził się o Polsce, i udzielając „reprimendy”, zasugerował, że zamiast prowadzić infantylną politykę bezwarunkowego poparcia Waszyngtonu, Polska powinna „zamilczeć”. Szerzej na temat stanowiska Francji w: B. Nowak, *Unia Europejska po szczycie w Brukseli (grudzień 2003)*. Centrum Stosunków Międzynarodowych, „Raporty i Analizy” 1/04, 2004, s. 2–14 oraz na temat stanowiska Niemiec w: A.D. Nielsen, *Gulf War: The German Resistance*, „Survival”, vol. 45, no. 1, s. 99–116.

<sup>67</sup> Szerzej w: T. Dodge, *U.S. Intervention and Possible Iraqi Future*, „Survival”, vol. 45, no. 3, Autumn 2003, s. 103–122; D.L. Byman, *Buidling the New Iraq: The Role of Intervening Forces*, „Survival”, vol. 45, no. 2, Summer 2003, s. 57–71; J.S. Lantis, *American Perspectives on the Transatlantic Security Agenda*, „European Security”, vol. 14, no. 3, Winter 2004, s. 361–380; T. Paszewski, *Stosunki transatlantyckie z perspektywy amerykańskiej*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 4, 2004, s. 15–16.

<sup>68</sup> Tekst Rezolucji nr 1483, jak również kolejnej, nr 1500 na temat powstałej w Iraku Rady Zarządzającej, dostępny w: M. Miarka, *War with Iraq in View of International Law*, „Zeszyty Akademii Dyplomatycznej”, nr 2, MSZ, 2003, s. 20–30.

stanowisko (przede wszystkim ze względu na chęć wzięcia udziału w powojennej odbudowie Iraku) i wyraziły zgodę – pomimo początkowego sprzeciwu – na amerykańską kontrolę irackiego przemysłu naftowego. Zmiana postawy Paryża i Berlina, która nastąpiła tuż przed planowaną wizytą prezydenta Busha w Europie, pozytywnie rokowała na polepszenie relacji transatlantyckich.

30 maja 2003 roku Bush wylądował w Krakowie, gdzie rozpoczął swoją podróż po Europie. Nazajutrz w swoim przemówieniu na Wawelu podkreślił wartość NATO dla światowego bezpieczeństwa oraz szczególną rolę Europy we wspólnym zwalczaniu terroryzmu: „Jeden z głównych frontów tej wojny znajduje się w Europie (...). Europejskie kompetentne siły policji i służby wywiadowcze odgrywają zasadniczą rolę w ściganiu terrorystów”. W kontekście podziałów i rozbieżności, poprzedzających amerykańską inwazję na Irak, Bush powoływał się na wspólnotę bezpieczeństwa Ameryki i Europy oraz konieczność wspólnego przeciwdziałania zagrożeniom globalnego terroryzmu:

„Każde państwo musiało podjąć trudne decyzje dotyczące użycia siły zbrojnej dla utrzymania pokoju. Widzieliśmy jedność i wspólny cel. Byliśmy świadkami dyskusji, czasem owocnej, a czasem stwarzającej podziały”<sup>69</sup>.

Pojednawczy ton tego przemówienia, jak również konsekwentne podkreślanie przez Busha roli Europy i NATO w polityce bezpieczeństwa USA sprawiły, że pojawiły się szanse na poprawę nadwątlonych więzi transatlantyckich.

Kontynuacją tego procesu było spotkanie USA – UE w Waszyngtonie, w czerwcu 2003 roku, na którym omawiano między innymi kwestie związane ze wspólną walką z terroryzmem. Ostatecznie postanowiono, że należy usprawnić współpracę wywiadowczą, poprawić bezpieczeństwo lotnictwa cywilnego

---

<sup>69</sup> Tekst przemówienia prezydenta George'a W. Busha na Wawelu, 31 maja 2003 roku, dostępny [w:] *Przemówienie Prezydenta USA do Narodu Polskiego*. Zamek Królewski na Wawelu, Kraków, Polska, [http://www.usinfo.pl/bushvisit2003/wawel\\_pl.htm](http://www.usinfo.pl/bushvisit2003/wawel_pl.htm) (03.04.2009).

oraz stworzyć wspólną strategię przeciwdziałania rozprzestrzenianiu broni masowego rażenia<sup>70</sup>. Ponadto wydano deklarację poparcia dla nowo stworzonego rządu w Afganistanie oraz ustalono szczegóły tzw. mapy drogowej dla bliskowschodniego procesu pokojowego. W zakresie istniejącego „protokołu rozbieżności” ogłoszono powrót do dialogu w sprawie amerykańskiego sprzeciwu wobec traktatu z Kyoto oraz w zakresie znoszenia barier w handlu transatlantyckim<sup>71</sup>.

W pierwszej połowie 2004 roku relacje transatlantyckie były również pod wpływem ważnego momentu w historii NATO – czyli największego rozszerzenia Sojuszu. Do przyjęcia nowych członków – Litwy, Łotwy, Estonii, Rumunii, Bułgarii, Słowacji i Słowenii – doszło 29 marca 2004 roku w Waszyngtonie. Proklamując poszerzenie grona państw NATO o siedem nowych krajów, Bush powiedział:

„Celem Sojuszu pozostaje obrona przed agresją. Ale dziś stoimy w obliczu nowego wroga, który zabija niewinnych ludzi od Nowego Jorku po Madryt. Ten wróg chce nas podzielić, ale to mu się nigdy nie uda”<sup>72</sup>.

Tak poważne rozszerzenie terytorialne NATO wznowiło dyskusję na temat zasięgu Sojuszu, zarówno w wymiarze terytorialnym, jak i funkcjonalnym. Zwłaszcza że od sierpnia 2003 roku NATO zostało włączone do misji stabilizacyjnej w Afganistanie, a od 2004 roku planowano powierzyć Sojuszowi szkolenie afgańskich sił bezpieczeństwa i wojska. Decydujące rozstrzygnięcia miały zapaść podczas kolejnego szczytu NATO w Stambule. W związku z coraz większym zaangażowaniem Sojuszu w wojnę z terroryzmem i zwiększoną odpowiedzialnością Sojuszu za sytuację w Afganistanie – coraz częściej ko-

---

<sup>70</sup> *U.S.-EU Summit: U.S.-EU Counterterrorism Cooperation*. Press Release, Office of the Press Secretary, The White House, Washington D.C., June 25, 2003, <http://www.state.gov/p/eur/rls/fs/21922.htm> (03.04.2009).

<sup>71</sup> Teksty wszystkich uzgodnionych w Waszyngtonie porozumień i deklaracji na stronie UE: [http://ec.europa.eu/external\\_relations/us/sum06\\_03/index.htm](http://ec.europa.eu/external_relations/us/sum06_03/index.htm) (03.04.2008).

<sup>72</sup> Cyt. za: „Gazeta Wyborcza”, 30 marca 2004.

mentowano, że Afganistan będzie najważniejszym testem wiarygodności NATO<sup>73</sup>.

Druga połowa 2004 roku to okres intensywnej kampanii prezydenckiej w USA. Z punktu widzenia stosunków transatlantycznych wynik tych wyborów był wyczekiwany w Europie – sugerowano, że zwycięstwo Johna Kerry'ego może wpłynąć na zdecydowaną poprawę relacji amerykańsko-europejskich<sup>74</sup>. Na początku listopada 2004 roku wyborcy zdecydowali, że zmiany na stanowisku prezydenta USA nie będzie. Od początku 2005 roku przychylne wypowiedzi nowej administracji Busha na temat przyszłych relacji transatlantycznych były odbierane jako asumpt do kontynuowania dialogu i dalszej poprawy wzajemnych relacji<sup>75</sup>. W istocie niekorzystny rozwój sytuacji w Iraku wymusił na administracji prezydenta Busha reorientację kursu polityki bezpieczeństwa. Rozpoczął się dialog transatlantyczny z Unią Europejską oraz z sojusznikami europejskimi w ramach NATO.

Ważnym etapem nowego dialogu w stosunkach transatlantycznych był proces reform instytucjonalnych w ramach UE, uwieńczony podpisaniem 13 grudnia 2007 roku Traktatu Liz-

---

<sup>73</sup> Zob. m.in.: J. Diehl, *NATO's 'Myth' in Afghanistan*. „The Washington Post”, July 5, 2004; P. Gallis, *NATO in Afghanistan: A Test of the Transatlantic Alliance*. CRS Report for Congress, January 7, 2008; *NATO Seeks to Provide Safe Environment for Afghan Elections*. The White House, Fact Sheet, Washington, 28 June 2004; *Secretary Rumsfeld Remarks at the Munich Conference on Security Policy*; K. Katzman, *Afghanistan: Post-War Governance, Security, and U.S. Policy*. CRS Report for Congress, January 28, 2008; J. Lindley-French, *Big World, Big Future, Big NATO: seven strategic messages for the Euro-Atlantic community*. „NATO Review”, Winter 2005; S. Beckman, *From Assumption to Expansion: Planning and Executing NATO's First Year in Afghanistan at the Strategic Level*. U.S. Army War College: Carlisle Barracks, PA 2005.

<sup>74</sup> Zob. m.in.: A. Szeptycki, *Wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych a stosunki transatlantyczne*. Ekspertyzy i Analizy Instytutu Stosunków Międzynarodowych UW, Nr 4, 16 listopada 2004. Por.: T. Paszewski, *Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych po wyborach prezydenckich*. „Raporty i Analizy” CSM, nr 9/04, 2004; T. Garton Ash, *Pod wulkanem*. „Gazeta Wyborcza”, 29–30 maja 2004, s. 20.

<sup>75</sup> K. Michałek, *In Search of a New Transatlantic Agenda at the End of George W. Bush's First and the Beginning of his Second Term of Office* [w:] A. Mania, P. Laidler, K. Spiechlanin, Ł. Wordliczek (red.), *United States and Europe: conflict versus collaboration*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 48–53.

bońskiego przez 27 państw członkowskich UE. Jeżeli proces ratyfikacji traktatu zakończy się sukcesem, Unia Europejska zyska poważne argumenty w relacjach z USA. Fakt nadania Unii osobowości prawnej, znaczne usprawnienie procedur decyzyjnych, nowe instrumenty działania i wzmocnienie Unii w kontaktach ze światem zewnętrznym mogłoby znacząco usprawnić dialog UE – USA. Jeżeli po przyjęciu Traktatu Lizbońskiego silniejsza Europa zacznie „mówić jednym głosem”, relacje transatlantyckie mogłyby zyskać wymiar realnego partnerstwa. Jednak ze względu na przedłużający się proces ratyfikacyjny pozostaje to wyzwaniem przypadającym na okres prezydentury Baracka Obamy. Zdecydowane zwycięstwo kandydata Demokratów w wyborach prezydenckich w USA w listopadzie 2008 roku wzbudziło nieskrywany entuzjazm w Europie i ogromne nadzieje na „nowe otwarcie” w stosunkach transatlantyckich.

Urzeczywistnianie współpracy na rzecz przebudowy istniejącej architektury bezpieczeństwa transatlantyckiego wymagałoby gotowości Stanów Zjednoczonych do przeznaczania swoich sił zbrojnych do operacji NATO oraz UE. Istotnym elementem kooperacji wojskowej powinno być wzajemne respektowanie podejmowanych decyzji w zakresie operacji realizowanych zarówno w ramach NATO pod przywództwem Stanów Zjednoczonych, jak i tych podejmowanych z inicjatywy i z udziałem państw Unii Europejskiej. Akceptacja Unii Europejskiej jako suwerennego podmiotu polityczno-wojskowego przez Stany Zjednoczone pozwoliłaby na rzeczywisty strategiczny dialog w dziedzinie bezpieczeństwa, który mógłby zaowocować długoterminową, transatlantycką strategią bezpieczeństwa. W sposobie myślenia o bezpieczeństwie w stosunkach transatlantyckich w XXI wieku konieczne jest zatem dokonanie zmian funkcjonalnych i przewartościowanie w zakresie wzajemnych zobowiązań, tak aby odzwierciedlały zasadę partnerstwa i komplementarności<sup>76</sup>.

---

<sup>76</sup> J. Gryz, *Bezpieczeństwo międzynarodowe w stosunkach transatlantyckich*. „Zeszyty Naukowe MON”, nr 1, vol. 66, 2007, s. 89–109.

Podjęcie nowych wyzwań we współpracy polityczno-wojskowej w ramach stosunków transatlantyckich wymaga jednak nakreślenia jej wizji, tak jak miało to miejsce u progu lat dziewięćdziesiątych XX wieku w przypadku deklaracji transatlantyckiej. Aby zapobiec dalszej degradacji więzi transatlantyckiej, konieczna jest intensyfikacja dialogu politycznego. Współcześnie istnieje potrzeba wykreowania długoterminowej wizji wspólnych działań, a tym samym strategii budowy przyszłej architektury bezpieczeństwa transatlantyckiego.